Zgubiony czy znaleziony?

Alfred Palla

Zgubiony czy znaleziony?

Pewnego dnia Pan Jezus nauczał w palestyńskim miasteczku. Wokół zgromadził się tłum. Słuchać przyszło Go wiele osób o wątpliwej reputacji. Na uboczu trzymała się grupka faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Szeptali coś między sobą, wskazując Jezusa.

- Ten człowiek nie może być Mesjaszem, gdyż spędza czas wśród ludzi grzesznych - szemrali.
- Bywa z nimi na biesiadach i bawi się dobrze!
- Prawdziwy Mesjasz nie miałby przyjemności z przebywania z ludźmi niepobożnymi.

Ci święci ludzie, oddający dziesięcinę z kminku i kopru byli przekonani, że znają Boga. Tymczasem, choć wiedzieli o Nim dużo, nie znali Go osobiście. Znali na pamięć Jego prawa, ale mieli o Bogu niewłaściwe wyobrażenie. (Opracowano na podstawie Łk.15:1-2)

Jezus, wiedząc o czym rozmawiają, opowiedział trzy przypowieści. Zwykle ilustrował każdą prawdę jedną przypowieścią. Tym razem Pan Jezus opowiedział trzy historie, wszystkie na ten sam temat.

Każda dotyczyła tej cechy charakteru Boga, która najczęściej ulega zapomnieniu lub zniekształceniu w umysłach ludzi. Były to przypowieści tak proste, że każdy mógł je pojąć bez komentarza.

Pierwsza traktowała o zagubionej owieczce. Niemal wszyscy w tamtych stronach mieli kontakt z owcami na co dzień, toteż łatwo było im zidentyfikować się z owym pasterzem. Druga była o zagubionej monecie. Każdy zgubił w swoim życiu coś wartościowego. Trzecia mówiła o synu marnotrawnym. Każdy rodzic z łatwością odniesie ją do siebie.

Kiedy z pokorą wczytamy się w treść tych trzech przypowieści, Duch Święty pomnoży nasze zrozumienie Boga.

"Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie pozostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustkowiu i nie idzie za zagubioną, aż ją odnajdzie? A odnalazłszy, kładzie ją na ramiona swoje i raduje się. I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc do nich: Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę! Powiadam wam: Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania.

Albo, która niewiasta, mając dziesięć drachm, gdy zgubi jedną drachmę, nie bierze światła, nie wymiata domu i nie szuka gorliwie, aż znajdzie? A znalazłszy, zwołuje przyjaciółki oraz sąsiadki i mówi: Weselcie się ze mną, gdyż znalazłam drachmę, którą zgubiłam. Taka, mówię wam, jest radość wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, który się upamięta.

Potem rzekł: Pewien człowiek miał dwóch synów. I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze, daj mi część majętności, która na mnie przypada. Wtedy ten rozdzielił im majętność. A po niewielu dniach młodszy syn zabrał wszystko i odjechał do dalekiego kraju, i tam roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie. A gdy wydał wszystko, nastał wielki głód w owym kraju i on zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł więc i przystał do jednego z obywateli owego kraju, a ten wysłał go do swej posiadłości wiejskiej, aby pasł świnie. I pragnął napełnić brzuch swój omłotem, którym karmiły się świnie, lecz nikt mu nie dawał. A wejrzawszy w siebie, rzekł: Iluż to najemników ojca mojego ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Wstanę i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim, uczyń ze mnie jednego z najemników swoich. Wstał i poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, użalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go. Syn zaś rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim. Ojciec zaś rzekł do sług swoich: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie też pierścień na jego rękę i sandały na nogi, i przyprowadźcie tuczne cielę, zabijcie je, a jedzmy i weselmy się, dlatego, że ten syn mój był umarły, a ożył, zginął, a odnalazł się. I zaczęli się weselić." (Łk.15:4-24).

Trzy wspólne wątki łączą te przypowieści. Pierwszy z nich to zguba czegoś o dużej wartości. Owieczka znaczyła wiele dla pasterza, bo była częścią jego rodziny, tak jak w naszych domach pies czy kot. Moneta zgubiona przez kobietę stanowiła część jej całego kapitału. Ojciec syna marnotrawnego miał tylko dwóch synów.

Przypowieści uczą, że nawet zbuntowani i grzeszni ludzie znaczą wiele dla Boga. Bóg kocha niepobożnych, cierpliwie odnosi się do tych, którzy błądzą, oczekuje z miłością na tych, którzy szukają przyjemności, popularności, pieniędzy, zamiast Prawdy.

Człowiek ma dla Boga większą wartość, niż zgubiona owieczka dla pasterza, moneta dla wdowy czy nawet marnotrawny syn dla ojca. Ile zgubiony człowiek znaczy dla nas? Czy czasem nie spoglądamy na przestępców prawa, prostytutki, homoseksualistów, jak na beznadziejne przypadki, tak jak faryzeusze w czasach Jezusa?

W oczach Bożych każdy człowiek ma nieskończoną wartość. Wartość tak wielką, że Pan Jezus przeszedłby przez cierpienie na Golgocie, gdyby tylko jedna osoba mogła skorzystać z Jego ofiary. Taki jest pierwszy wspólny wątek tych historii.

Drugim wątek, jaki przewija się przez nie jest to, że poświęcono czas i środki, aby odnaleźć zgubę. Pasterz szukał swej owieczki w dolinach i górach, w krzakach i między skałami, dopóki nie znalazł. Kobieta zapaliła światło, odsunęła meble, wymiotła podłogę, szukając skwapliwie, dopóki nie znalazła zguby. Ojciec modlił się o powrót marnotrawnego syna, wyglądając go każdego dnia.

Czy prosimy Boga o podobną cierpliwość i wytrwałość w sprawie zgubionych, którzy mieszkają w naszym mieście, pracują z nami, żyją pod tym samym dachem? Bóg często stawia zgubionych na naszej drodze. Jak doszło do tego, że niektórzy z was są dziś z nami w Kościele Bożym? Bóg przemówił do was poprzez sprezentowaną książkę, kasetę z kazaniem, artykuł, rozmowę z przyjacielem, pomoc znajomego, przyjaźń sąsiada. Bez takiej inicjatywy, wielu z nas wciąż byłoby w niewoli grzechu. Czy prosimy Boga, aby uczynił nas instrumentem i postawił na drodze zgubionych? Tak, ale czy jesteśmy gotowi poświęcić im swój czas, środki, talenty?

Te trzy historie mają jeszcze jedną wspólną nić - radość z odnalezienia zguby. Pasterz, gdy przywiódł owcę do domu, zwołał przyjaciół, aby celebrować tę okazję. Kobieta, która odnalazła swą monetę, przycisnęła ją do piersi, zwołując sąsiadki, aby cieszyły się z nią. Ojciec marnotrawnego syna uściskał go, ubrał w najlepszą szatę, i wyprawił wielką ucztę.

Jezus powiedział: "Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania" (Łk.15:7). Biblia mówi, że w niebie panuje kosmiczna radość, gdy jedna zgubiona osoba zrozumie, jak bardzo kochana jest przez Boga i jak wiele dla Niego znaczy. Wszyscy aniołowie Boży cieszą się z każdej nawróconej duszy (Łk.15:10).

Wierzę, że 16 grudnia 1983 roku, kiedy wraz z 15 innymi osobami przyjmowałem chrzest w Krakowie, Bóg wydał w niebie wielką ucztę. Zbuntowany, zniewolony grzechem człowiek, jakim wówczas byłem doznał uwolnienia, gdy zrozumiał, jak bardzo jest kochany i jak wiele znaczy w oczach Boga.

Wśród nas są osoby, które nie są pewne czy znaczą cokolwiek w oczach Bożych, i na próżno próbują dowartościować się pracą, pozycją, modnym ubraniem, biżuterią, wykształceniem, majątkiem. W oczach Bożych znaczysz tak wiele, że umarłby na krzyżu tylko dla ciebie, tak wiele znaczysz wiele dla Niego. Pan Jezus szukał cię, aż znalazł i przywiódł do swego stada, a gdy cię odnalazł uczcił dzień twego nawrócenia w niebie.

W gęstych lasach północno-zachodnich Stanów Zjednoczonych zaginął pięcioletni chłopiec imieniem Bobby. Jeszcze tego samego dnia ojciec, okoliczni mieszkańcy, policja i służba leśna wszczęli poszukiwania. Zaczął padać lekki śnieg, zapadła ciemność, a po chłopcu nie było ani śladu. Ojciec nie zaprzestawał poszukiwań. Następnego ranka, zmęczony i zziębnięty postanowił pójść do domu napić się czegoś gorącego. Był zaledwie kilometr od domu, gdy potknął się o coś, co wyglądało na kawałek belki przykryty płaszczykiem śniegu. Coś się poruszyło i spod śniegu wynurzył się pięcioletni Bobby. Przetarł oczy, przeciągnął się, zrzucił z siebie koce, którymi był przykryty i wykrzyknął: "Tatusiu, nareszcie cię znalazłem!"

Kto znalazł kogo? Czasem mówimy, że ktoś znalazł w swoim życiu Boga, tak jakby to Bóg się zgubił. Przypowieść o zgubionej owcy czy monecie uczy nas, że zbawienie nie przychodzi dzięki naszemu poszukiwaniu Boga, lecz dzięki poszukiwaniu nas przez Boga.

Czy wciąż jesteś zgubiony? Jeszcze dziś możesz być znaleziony i zbawiony! Pozwól się odnaleźć Bogu. Masz w Jego oczach tak wielką wartość, że na krzyżu oddał samego siebie za ciebie. Bóg chce przemienić twoje serce i obdarzyć mocą do zwycięstwa.

Nie odkładaj decyzji o życiu dla Niego. Podejmij ją dzisiaj. Bóg codziennie wygląda czy przychodzisz, aby móc wziąć cię w swoje ramiona, ubrać w szatę sprawiedliwości Chrystusa i razem z aniołami wydać z powodu twego nawrócenia wielką uroczystość w niebie.

---

isarski dorobek *autora artykułu*
artykułu *Alfredem Palla*
awnictwo *BETEZDA*